

Mieczysław A. Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, promotor kultury i sztuki Podkarpacia, redaguje rocznik „Krajobrazy”, b. prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Paniaga

Filiżanka z ćmielowskiej porcelany
prawie po brzegi dnia
zanurzona w błękitnie nieba
pełna jest
zapachu Niebieskich Migdałów
szepcowa zakłęk roztączonych nadziei
kolorowych rozedrganych portretów
nowych
roześmianych Marii i Magdalen

Na Paniadze
zegar z wieży farnej
i hejnał Tomasza Stańki
ogłaszają miastu i światu
że właśnie weszło
złociście nieśmiertelne południe
i czas się dzielić światłem

Kawiarnia Niebieskie Migdały
napełnia ulicę
aksamitnym zapachem kawy
i aromatami
osmańskich ingrediencji znad Bosforu

Bursztynowy blask dnia
zanurza ciszę miasta
w Wisłoku

Ze wzgórz Słociny
schodzi zapach macierzanki
nieliczne czereśnie
lśnią jak rubiny

Ze stoków Matysówki
maszerują kolorowe malwy
strojne jak karpackie panny

Na 3 Maja w Rzeszowie
wiatr unosi w głąb ulicy
kilka pływających nostalgii
przywiezionych z Florencji
i beztrosko
roziewa nasze ślady

Rzeszów, 14.04.2024 r.

Tęsknoty poety

We śnie
podobnie jak Szymborska
maluję lepiej niż Vermeer
a na pewno lepiej
niż Claude Monet

Co to za sztuka
malować nenufary

Dzieci z Malawy
też dobrze malują
ukwiecone pejzaże

W Gwoźnicy uczniowie
potrafią kaligrafować
metafory Przybosa

Jutro namaluje
ten staw z nenufarami

Może choć jeden kwiat
ocali mnie od zapomnienia

Rzeszów, 24.03.2024 r.

Bażanty wiosennych pól

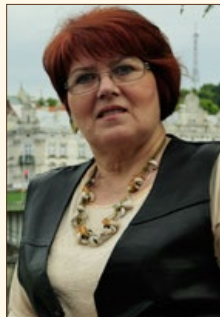
Na Słocinie
młode piękne bażanty
o czerwonych koralach wokół
oczu
i białej obroży
z pasją
niewinnych i odważnych
zdobyców świata
oswajają dookolność
polnych zacizy
przydrożnych łąk
i ogrodów

Całe gamy
pasaże zachwytu
ich skrzydlatym
furkoczącym lotem
układam
na wiosennym
wietrznym
błękitnie nieba

We wzburzonej przestrzeni
rozedrgane powietrze
trzeponce
koralikami skojarzeń

Rzeszów-Słocina, 27.03.2024 r.

Teresa Paryna



Urodziła się w Sońnicy Jarosławskiej w rodzinie przesiedleńców z miejscowości Czyszki koło Lwowa, mieszka w Przemyślu. Autorka 22 zbiorów wierszy oraz laureatka wielu konkursów poetyckich. Autorka felietonów, opowiadań, recenzji poetyckich i artykułów prasowych. Należy do rzeszowskiego oddziału ZLP.

Uczę się żyć bez Ciebie

Pamięci Ryszarda

Lata odpływają jak statki na niebie.
Czas zmienia makijaże, fryzury, sukienki.
Jak pacierza uczę się żyć bez Ciebie,
i któregoś dnia zdjęłam obrączkę z ręki.

Wybacz, już nie boli puste miejsce obok.
Czas dawno roztrwonił to, co między nami.
Bo Ty dzisiaj jesteś jak na niebie obłok,
a ja jak na rozstajach wierzb zadumanie.

30 maja 2023 r.

Wymyśliłam się

Zakwitnę chryzantemą
wplotę się w babie lato
w jesieni złotej sonet
w deszczu szare staccato.

A kiedy słońce zajdzie
skryję się w fałdach nocy
i nikt mnie już nie znajdzie
nic mnie już nie zaskoczy.

Może mnie wcale nie ma
i nigdy mnie nie było –
ja – wymyślony temat
ja – niedorzeczna miłość...

2023

Daleko do katedr

Nie stworzę wielkich dzieł
bo moje życie zbyt krótkie
utkane z tęsknot i mgieł
i jak stokrotki niziutkie.

Daleko stąd do katedr –
tu słowa szczerze i proste
jak wierzby czesane wiatrem
jak przebiśniegi na wiosnę.

Bo życie jak mądre drzewa
jak polnych kwiatów naręcza
trzeba miłością wypiewać
trzeba modlitwą wyklęczyć.

Październik 2022

Nikt nie dawał wiary

Jeszcze nie za daleko
by rozczytać tamte cienie
pobierać kolory
odnaleźć spojrzenia, słowa.

By szponom czasu wyrwać
rozpierzchnięte imiona
szczyptę szczęścia
płacz akordeonu...

Prężyła się i gięła
w upalny letni wieczór
młódź lat sześćdziesiątych:
Anielki, Mietki, Lusie, Władki...

Akordeon smęcił coś o Portofino.
I jak w piosence
wybrałeś właśnie mnie.
Płynął biały walczyk
i błady księżyc płynął –
jeden Bóg wiedział po co i gdzie...

Świat zdawał się czystą poezją
i nikt z nas nie dawał wiary
że kiedyś,
kiedyś,
kiedyś
po prostu będzie stary.

Lipiec 2023

Jacek Świerk



Rocznik 1981. Wydał dwa tomiki *Relacje na nieżywo* (2017) oraz *ZŁOŻE BOLEŚCI. Poemat dywersyjny* (2019). Jego wiersze prezentowano w radiu, w almanachach, czasopiśmie i na portalach. Mieszka we wsi Blizne na Podkarpaciu.

Portret Świętej Pszczółki Eugenii Dwururki

To pszczółka Eugenia Dwururka o nad wyraz wrażliwych czułkach, o czystym i dobrym serduszkach, nie wchodzi do cudzych garnuszków, nie wbija w policzek żądętkę i nie pyszni się jak modelka. Czy pszczółka Eugenia Dwururka to w sprawach życiowych bidulka?

To gorliwa sprzątaczką ułu czyszcząca pszczeli domek z mułu, ze starego pyłku i wosku, i z jeszcze czegoś tam po troszku.

Bo pszczółka Eugenia Dwururka to taka przemiła brzydulka: w okularach – jakich niewiele – takich, jak denka od butelek. Jest ruda i ma piegi mnogie. Lubi budyń i kogel-mogel.

Mamusia św. Geni

Wygląd Mamy Geni – Uli Zuli – był taki, że aż chcesz się przytulić: Jaskrawe, żółto-czarne pasemka i spojrzenie w kolorze masełki. Skrzydełka jak przezroczyste śmigła. Grzywka, jakby na ślepo się strzygła.

Tatuś św. Geni

Ktoś nagle ujrzał pszczółkę kobietkę – dźwigała bardzo ciężką konewkę. To Felek stał się siłaczem:

ŚWIĘTA PSZCZÓŁKA EUGENIA DWURURKA

Apostolka Pszczelego Miłosierdzia

pocił się i napinał biedaczek.
I pomógł Uli podlać sałatę,
a także każdy z osobna kwiatek.
A tak czekała na ten krok Felka.
I drżała, że nie jest jak modelka.

Piosenka ku czci św. Pszczółki Eugenii Dwururki

(na melodię *Cicha noc, święta noc...*)

Świeży miód, pyszny miód...
Woń do głodnych pszczołek mknie,
a Eugenia „Świetna Pszczółka”
pierwsza stoi w stroju nurka
na słoika dnie, na słoika dnie.

Świeży miód, pyszny miód...
Robotnice chronią ul,
mężnie walczą na żądętkę,
a Eugenia wokół zerka:
Gdzie mam ukryć miód?
Gdzie mam ukryć miód?

Świeży miód, pyszny miód...
Poruszenie pośród pszczoł.
Pieśń błagalna „Geniu, ratuj!”
niesie dziś pszczelemu światu
pszczołkowości wzór,
pszczołkowości wzór...

Ikona św. Pszczółki

Eugenii Pszczółka Genia idzie do szkoły.

Lśnią jej buciki. Istny połysk!
Świeci się beret czysty jak kryształ.
Zwisa jej szalik à la artysta.

Blyszczy uśmiech biały jak mleko
i nosek czerwony jak bekon.

Litania do św. Pszczółki Eugenii Dwururki

(na żywo z Placu Piotrusia Pana)

Święta Laleczko w berecie ze śmigłem,
Święta Królewno karmiona powidłem,
Święty Kundelku z kolorowej budy,
Święty Misiaczku kochający budyń,
Święty Malutki Żołnierzyku w moro,
Święty Ludziku co gadasz, jak prorok,
I Ty, Święty Pinokio, zabierz nas do Tokio!

Święta Eugenio! nasza dumo,
zawsze mająca dobry humor,
Mistrzyni życia wewnątrz ułu
i Apostolko w Honolulu,
I Ty, Święty Pinokio, zabierz nas do Tokio!

Święta Eugenio! Lekarko cierpiących na
brzuszkę,

Odporna na kielbaski z rusztu,
Wspaniała pływaczko w kompocie,
Pilotko, co fruwasz, jak bociek,
I Ty, Święty Pinokio, zabierz nas do Tokio!

Śpiewaczko pobożnych przebojów
Przykładzie słodkiego spokoju,
o głosie leczniczym, jak plaster,
i buzi spuchniętej od ciastek,
I Ty, Święty Pinokio, zabierz nas do Tokio!

I Wy, Wszystkie Wieczorynki, nie bądźcie,
jak cytrynki.

Regina Nachacz



Pisze wierszyki, bajki i piosenki dla najmłodszych, a także wiersze religijne. Jest członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich. Uonorowana odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej. Publikuje w naszym „Pluszaku”, w „Białym Orle” (USA), w pismach katolickich i antologiach. Odnosi sukcesy w konkursach poezji.

Kolęda

Młody, przystojny ksiądz po kolędzie
pyta staruszkę, czy zdrowie będzie?
Na pewno przyjdzie, księżu wikary,
umiarkowane, bo człowiek stary.

A czy sąsiedzi dobrzy, przyjaźni?
Żyjemy zgodnie, razem nam różnie.
Wiosną w ogródku dużo roboty?
Kocham słoneczko i dzionek złoty.

Wrócił zmęczony ksiądz na plebanię,
usiadł w fotelu i szepnął: Panie,
bardzo dziękuję za dar posługi,
za krótką nocy, wieczór za długi.

W sercu załkało wspomnienie domu,
upuścił suchą łzę po kryjomu.

Moja parafia

Lubię wieczorem pójść do kościoła,
gdy słońce grzeje i pachnie siano.
To Matka Boża codziennie woła
melodią dzwonów od zawsze znaną.

Lubię posiedzieć popod figurą
i na Różańcu wypraszać łaski,
dziękować sercem niebiańskim chmurom
za Boże deszcze i móżól gładki.

Lubię w różanym ogródku wdychać
zapachy nieba już tu na ziemi,
wspominać chwile, czasami liche,
lecz najpiękniejsze, pomiędzy swymi.

Lubię przytulić stroskaną głowę
do świętej wiary, opoki ludzi,
trzymać się Boga i karmić słowem,
które co rano do życia budzi.